



Warszawa, 21 lipca 2017 r.

Szanowni Państwo,

Jesteśmy apolityczną organizacją pozarządową. Domeną naszej działalności są kraje postsowieckie. Poprzez działania na arenie międzynarodowej staramy się wspierać pochodzących z nich działaczy społecznych, w tym aktywistów-reformatorów i obrońców praw człowieka, jak również prześladowanych opozycyjnych polityków i sponsorów opozycji, niezależnych dziennikarzy i osoby z nimi związane.

Nigdy dotąd nie zabieraliśmy oficjalnie głosu w sprawie wewnętrznej sytuacji w Polsce (i naiwnie sądziliśmy, że nigdy nie będziemy musieli). W Polsce, która stanowiła zazwyczaj wzorzec i inspirację dla pragnących przemian naszych wschodnich sąsiadów i innych państw postsowieckich. Polacy niejednokrotnie wykazywali się olbrzymią solidarnością, a nasz kraj był bezpieczną przystanią dla uchodźców politycznych.

Borykając się z własnymi problemami i zobowiązaniami, nie możemy jednocześnie pozostać bierni wobec odbywającej się obecnie próby zamachu na rządy prawa i demokrację w Polsce. Tu nie chodzi o politykę (choć po tej samej stronie barykady stoją dziś nie tylko liczne organizacje obywatelskie, lecz i opozycjni politycy), tu chodzi o pryncypia. O - jakkolwiek to patetycznie by nie zabrzmiało - wartości podstawowe i przyszłość naszego kraju. Przyszłość Polski jako liberalnej, zachodniej demokracji, jako bezpiecznego, stabilnego państwa członkowskiego UE i NATO.

Dlatego, w związku z zaistniałymi okolicznościami, pragniemy wyrazić swoje oficjalne poparcie dla obywatelskiego ruchu sprzeciwu wobec antykonstytucyjnych działań rządu PiS i poparcie dla niezależnych sądów.

Zdecydowanie zachęcamy wszystkich do udziału w odbywających się codziennie akcjach i manifestacjach. Uważamy jednocześnie że same protesty mogą nie wystarczyć. Ale to nie oznacza, że możemy się poddać i zaakceptować bezprawne przejęcie Sądu Najwyższego i sądownictwa powszechnego przez partyjnych nominatów.

Dlatego udostępniamy poniższe opracowanie i apelujemy o podjęcie szerokiej współpracy w celu zatrzymania demontażu rządów prawa. Zebraliśmy w nim nasze doświadczenia (wśród których jednym z najsilniejszych była ukraińska Rewolucja Godności 2013/2014) i refleksje; być może okażą się one wartościowe i przydatne w oporze. Wiemy, że możemy zostać posądzeni o antypaństwowy radykalizm, lecz uważamy, że nie wolno lekceważyć zamachu na fundamenty III RP. To droga na Wschód (nawet jeśli jesteśmy wciąż na etapie początkowym), a miejsce Polski jest na Zachodzie.

Jeszcze Polska nie zginęła!

Warszawa, 21 lipca 2017 r.

Niech państwo stanie: wyłączmy rząd!

Czyli jak powstrzymać zamach PiS na rządy prawa w Polsce. Protesty są podstawą oporu społecznego, ale nie wyczerpują katalogu instrumentów, których zastosowanie zwiększa skuteczność obywatelskiego nieposłuszeństwa. Radykalne metody oporu z krajów wschodnich usprawiedliwiają wyjątkowe w historii III RP okoliczności. Władza, która przeprowadza destrukcję życia publicznego i ustroju państwa w stylu wschodnim, musi się liczyć z adekwatną i analogicznie inspirowaną reakcją społeczeństwa. Niniejsze opracowanie prezentuje 16 punktów opartych m. in. na doświadczeniach wyniesionych z misji obserwacji i wsparcia ukraińskiego Euromajdanu.

Urodziłem się u schyłku PRL w 1986 r., a to oznacza, że wychowałem się już w wolnej Polsce. Naiwnie sądziłem, że historia Polski skończyła się wraz z upadkiem komunizmu oraz akcesją do NATO i UE. W ostatnich latach, w świetle agresji na Ukrainę, przewidywaliśmy poważne zagrożenie zewnętrzne ze strony putinowskiej Rosji, ale nigdy - zamachu na konstytucję i rządy prawa ze strony demokratycznie wybranego polskiego rządu.

Moje pokolenie zasadniczo pragnie spokoju, nie polityki - mamy co robić i o co się martwić, a rosnące zamieszanie i napięcie najlepiej oddaje robiące w ostatnich dniach i godzinach zawrotną karierę określenie: wkurw. Od polityków nie oczekujemy rewolucyjnych zmian, lecz sprawnego wykorzystywania unijnych funduszy, rozbudowy infrastruktury i modernizacji kraju. Podążania za duchem czasu i rozwiązywania realnych problemów, a nie konfliktów o historię i symbole. Śmialiśmy się swego czasu z Tuskowego budowania mostów i ciepłej wody w kranie, ale dziś widać bardzo wyraźnie, że owe koncepcje uprawiania polityki miały - zwłaszcza w naszych realiach - swój głęboki sens.

Dziś nie możemy pozostać bierni, chociaż wielu z nas odrzuca cała klasa polityczna jako taka. Cynizm, koniunkturalizm i oportunizm, wodzowski styl przywództwa, skompromitowani liderzy, quasi-feudalne relacje i negatywna selekcja w partiach politycznych nie są domeną jednego ugrupowania. Możemy wiele zarzucić poprzednim rządom, ale są granice, których przekroczyć nie wolno. Odpowiedzialność za obecny kryzys spoczywa na obecnej władzy. Argumenty PiS-u oparte na odwoływaniu się do - nawet jeśli faktycznych - przewin poprzedników nie mają dziś nic do rzeczy; nie stanowią usprawiedliwienia. Na tej samej zasadzie PRL-owska propaganda grzmiała o biciu Murzynów w USA. Wszechogarniająca i podsycana ciągle polaryzacja społeczeństwa staje się nie do zniesienia i grozi skutecznymi prowokacjami; wybuchem niekontrolowanej agresji. Nieprzepracowana trauma smoleńska uczyniła nas zakładnikami chorej psychiki i urojonych krzywd tragikomicznego prezesa Polski. Prezesa chcącego odwrócić bieg historii i w XXI wieku zostać neoendeckim Piłsudskim. Z tymi emocjami zapewne będziemy się zmagać na długo po tym jak rząd PiS-u odejdzie do historii, ale priorytetem i nakazem chwili jest powstrzymanie zamachu na niezależne sądy, na fundamenty III RP.

Nigdy nie sądziłem, że przyjdzie mi uczestniczyć w Polsce w protestach w polskich sprawach (do tej pory to Polska i Polacy byli rzeźnikami prześladowanych w Ukrainie, Rosji, Kazachstanie, ich wsparciem i przystanią). Polska była modelem, wzorcem do naśladowania dla krajów postsowieckich, fenomenem na skalę światową; unikalnym sukcesem pokojowej transformacji

z komunizmu do demokracji i gospodarki rynkowej. Cele i metody działania PiS-u (w tym jakże charakterystyczne tworzenie z parlamentu struktury fasadowej i przepychane pod osłoną nocy ustawy) nie są niczym nowym, lecz są one charakterystyczne dla krajów strefy postsowieckiej (z wyłączeniem nowoczesnych państw bałtyckich), a w ostatnich latach - także Węgier i Turcji. O polskim fenomenie i powszechnym na Zachodzie podziwieniu do naszego kraju piszę jako uczestnik wielu parlamentarnych wysłuchań w krajach UE i USA; setek rozmów z politykami, aktywistami i mediami poza naszą granicą. Tak było jeszcze do niedawna. Bo dziś naszemu niedowierzaniu na rozwój sytuacji w Polsce towarzyszy nie mniejsze zdumienie i narastająca irytacja Zachodu. Polska nie jest w ruinie; w ruinie jest nasza reputacja.

Z całym szacunkiem dla wielu ukraińskich przyjaciół i ich reformatorskich wysiłków - obecnie mamy do czynienia z postępującą ukrainizacją polskiej polityki. A przecież nawet Ukraina, choć z ogromnym wysiłkiem, zmierza obecnie na Zachód i niczego nie pragnie bardziej niż pełnoprawnego członkostwa w UE i NATO. Natomiast idee fixe i etapem docelowym drogi, na której znajduje się Polska pod rządami PiS-u jest suwerenna demokracja w stylu Putina i Erdogana. Czy to jest kierunek do którego chcemy zmierzać? Czy pozwalając Dudzie i PiS-owi na zwycięstwo w wyborach w 2015 roku zmarnowaliśmy bodaj najlepsze 25-lecie naszej historii i przegraliśmy demokrację?

Nie! Ta walka dopiero się rozpoczyna. Rządy Kaczyńskiego nie będą trwały wiecznie, a im więcej błędów popełni i im bardziej rozhuśta nastroje społeczne, tym szybciej się one skończą. Nie oznacza to, że wystarczy biernie oczekiwać na rozwój wydarzeń; przeciwnie: musimy sprawić by władza odczuła konsekwencje swoich działań na własnej skórze. Musimy również sprawić, by ogół społeczeństwa nie mógł zignorować aktualnych wydarzeń i pozostać bierny. Same protesty i apele nie wystarczą, dlatego konieczne jest natychmiastowe powzięcie nadzwyczajnych i stanowczych działań opartych na idei obywatelskiego nieposłuszeństwa. Nikt nie chce Majdanu i rozlewu krwi w Polsce, ale eskalacja napięcia każe brać niemal każdy, dotąd niewyobrażalny scenariusz pod uwagę - i być na niego gotowym. Jednocześnie czerwona linia dla nas musi być bardzo wyraźna: to agresja, przemoc i krew. Czy dla rządu również? Tego nie wiemy; ale pewne jest, że jakiegokolwiek użycie siły - jako czynnik eskalujący dalsze napięcie - nie będzie w ich interesie. Wątpliwa wydaje się być także ochota i lojalność struktur siłowych wobec władzy próbującej użyć przemocy wobec obywatelom. Pewne jest natomiast, że musimy za wszelką cenę utrzymać pokojowy charakter protestów.

Wzbraniając się przed porównaniami z Majdanem (na którym byliśmy wraz z grupą polskich parlamentarzystów obecni od samego początku), nie mogę - oddając wielki hołd pamięci ofiar Niebiańskiej Sotni - jednocześnie uciec od płynących z niego inspiracji. Pamiętajmy także, że ukraiński Majdan 2013/2014 składał się zasadniczo z dwóch faz, a jego faza pierwsza tzw. Euromajdan była oparta o pozytywne charakterystyczne i obywatelską kreatywność, która łączyła się w stanowczy i mocny, lecz w pełni pokojowy protest przeciwko rządowi.

Ale nie jest to inspiracji źródło jedyne. Mechanizmem zmuszającym do współpracy prezydenta i Kongres w USA jest tzw. government shutdown, kiedy brak ustawy budżetowej powoduje wymuszone wakacje pracowników rządowych tj. wstrzymanie funkcjonowania urzędów federalnych (poza krytycznymi dla bezpieczeństwa publicznego sferami). Co stoi na przeszkodzie byśmy my - społeczeństwo obywatelskie i suweren - wyłączyli rząd? I jak możemy do tego doprowadzić?

Proponowana lista działań jest próbą odpowiedzi na uporczywie powracające w ostatnich dniach pytanie: co robić? Jak walczyć? Przecież mają większość, przegłosują wszystko... Zawiera ona zarówno oczywiste i powtarzane (a także częściowo realizowane) od czasu do czasu koncepcje

(będąc w tym sensie także pewną próbą ich logicznego układu i syntezy), jak również uzupełnia o - według mojej wiedzy - pomysły i instrumenty nowe. Wychodzę jednocześnie ze świadomego założenia, że sytuacja nadzwyczajna wymaga działań nadzwyczajnych i gotowości do poniesienia możliwych konsekwencji udziału w akcjach sprzeciwu. Przy w pełni otwartej przyłbicy. Niech nas zobaczą i policzą.

1. Po pierwsze - mimo wszelkich różnic - konieczna jest ścisła współpraca i koordynacja szeroko rozumianych środowisk opozycyjnych i obywatelskich, którzy stworzą wspólną strukturę służącą podejmowaniu kluczowych decyzji i wyłonią spośród siebie oficjalną reprezentację. Na Majdanie taką platformą była po części Rada Majdanu i Sztab Sprzeciwu Narodowego. U nas może to być Front Demokratyczny, w ramach którego zostaną powołane odpowiednie, tematyczne zespoły zadaniowe odpowiedzialne za realizację działań w poniższych sferach. Ten postulat nie jest niczym nowym, ale zasadniczo warunkuje realizację pozostałych. Ludzie powinni wiedzieć, kto za co odpowiada, tymczasem codziennością na protestach są pytania kto jest organizatorem, czy do kogo uderzyć w danej sprawie. Pewną alternatywą może być realizacja poniższych działań w sposób spontaniczny i zdecentralizowany przez rozmaite organizacje i grupy obywatelskie, które będą się tą listą inspirować.
2. Skuteczność wymaga zmobilizowania szerokich mas społecznych, a - zanim to nastąpi - wielu środowisk, których opór może sparaliżować funkcjonowanie państwa; wymaga to rozmów prowadzonych przez opozycję i czołowych działaczy społecznych z centralami związków zawodowych (w szczególności ZNP) i przedstawicielami biznesu (Polska Rada Biznesu, Business Centre Club, Konfederacja Lewiatan). Konsekwencje braku niezależnego sądownictwa uderzają we wszystkich. Nauczyciele mają swój dodatkowy, partykularny i pilny interes - walkę z antyreformą systemu edukacji (i w konsekwencji - utratą wielu miejsc pracy). Zgoda może nie być łatwa, a środowiska podzielone, ale braku próby porozumienia historia nam nie wybaczy.
3. Strajk generalny nauczycieli, czy też - w przypadku formalnie nie mogących strajkować sędziów sądów powszechnych i administracyjnych - szeroko zakrojony protest w formie przerw w pracy i powstrzymania się od wykonywania czynności służbowych. Powinno to wywołać poważne i szerokie zaniepokojenie społeczne, którego władze nie będą mogły ignorować; to już nie będzie walka o sądy, to będzie walka o Polskę. Oczywiście postulowany protest sędziów wymaga głębszej analizy tak by nie narażać na niebezpieczeństwo ogółu społeczeństwa. Zasadne wydaje się jego szeroki, lecz jednak selektywny charakter; nadal konieczne będzie choćby podejmowanie decyzji o stosowaniu aresztu tymczasowego w celu izolowania jednostek niebezpiecznych). Co ze strajkiem studentów i nauczycieli akademickich?
4. Warto rozważyć otwartą i zakrojoną szeroko akcją czasowego powstrzymania się od płacenia podatków i innych należności na rzecz skarbu państwa pod hasłem np. Nie płacę na PiS. Oczywiście można i należy to przemyśleć w szczegółach. Pamiętajmy, że chodzi o presję - zmuszenie rządu do opamiętania, bądź jego pokojowa zmiana.
5. W żadnym wypadku Sąd Najwyższy nie może skapitulować przed przemocą prawną. Nawet w wypadku pozornego wejścia w życie niekonstytucyjnych ustaw powinny one zostać przezeń oficjalnie uznane - z uwagi na rażącą sprzeczność z Konstytucją i paraliż Trybunału Konstytucyjnego - jako pozbawione mocy prawnej i tym samym nieobowiązujące; spodziewane orzeczenia Sądu Najwyższego w sprawie Mariusza Kamińskiego i Julii Przyłębskiej muszą zapaść. Sędziowie nie mogą dobrowolnie oddać gmachu sądu partyjnym

nominatom. Przed przemocą fizyczną może chronić sędziów Straż Miejska i sznur obywateli. Sądy powszechne muszą stosować konstytucję bezpośrednio. Sądy muszą być otoczone szczególną obywatelską opieką, wsparciem symbolicznym i - w razie potrzeby - materialnym, jak i nieustannie dyżurującymi manifestantami.

6. Presja społeczna w postaci protestów i manifestacji musi być ciągła i wysoka. Miasteczka namiotowe, czy też głośne i częste protesty mogą powstać i być prowadzone nie tylko pod Sejmem i Pałacem Namiestnikowskim, ale również Kancelarią Premiera i siedzibą PiS-u na Nowogrodzkiej oraz domem Jarosława Kaczyńskiego. Być może te obiekty i instytucje uda się z czasem całkowicie zablokować paraliżując ich pracę? Na Majdanie udawało się nieraz skutecznie blokować (poprzez wykorzystanie barykad) kwartał rządowy w Kijowie.
7. Troska o dobrą organizację, wizerunek i atrakcyjność miejsc protestu. Same protesty muszą zostać uatrakcyjnione i ożywione szerokim wsparciem artystów, jak i swoistą ofertą kulturalną (koncerty) i edukacyjną (wykłady i spotkania poświęcone historii parlamentaryzmu, konstytucji, rządowi prawa etc.). Obywatelskie służby porządkowe (być może przy wsparciu - w wypadku zaangażowania samorządów - straży miejskich) winny dbać bezwzględnie o ich porządek i bezpieczeństwo, z czym powinien się też wiązać zakaz palenia i spożywania w ich obrębie alkoholu. Należy także sprawnie wypatrywać i unikać wszelkich prowokacji poprzez usuwanie jednostek agresywnych i niepoczytalnych. Istotne są sprawnie działające punkty pierwszej pomocy i usuwanie odpadów, jak również punkty szybkiego dostępu do internetu i toalety. Majdan był miejscem wyjątkowym także ze względu na panującą tam kulturę, atmosferę i - mimo wszystko - porządek (którego pilnowała ochotnicza Samoobrona). Był przez wiele dni miejscem bezpiecznym. Dla zwiększenia poziomu bezpieczeństwa istotna jest obecność (chronionych immunitetem) opozycyjnych parlamentarzystów, czy też ich dostępność w wypadku zaistnienia konieczności interwencji.
8. Konieczne są konsekwencje personalne dla czołowych polityków i funkcjonariuszy PiS: ich celem jest społeczny ostracyzm. Metodami takimi jak protesty pod domami (nie pozwólmy spać Kaczyńskiemu kiedy niszczy Polskę!), czy wszechobecne ulotki, postery i billboardy obnażające ich hipokryzję i kompleksy; w tym z wykorzystaniem kompromitujących cytatów własnych (w tym Kaczyńskiego o zdradzieckich mordach i kanałach) docierające codziennie do ich rodzin i sąsiadów. Być może przed domem Kaczyńskiego na Żoliborzu powinny zawisnąć wielkie plakaty ze słowami Lecha Kaczyńskiego o konieczności respektowania konstytucji i wyroków Trybunału Konstytucyjnego. Większość PiS-u jest nieznaczną, a silna presja i dyskomfort w życiu codziennym odczuwany przez jego parlamentarzystów może spowodować ich pęknięcie i przejście na stronę obywateli. Niemal od początku Majdanu z Partii Regionów Janukowycza odchodzili pojedynczy deputowani, a ostateczna zmiana frontu wielu spośród nich przypieczętowała zwycięstwo rewolucji.
9. Należy bezwzględnie dbać o dobre relacje z policją i innymi siłami porządkowymi. Policjantom należy dziękować za ciężką pracę i ochronę, przypominać i akcentować pokojowy charakter protestów, oferować im wodę i ciepłe napoje, zwracając jednocześnie uwagę na nakaz lojalności wobec konstytucji i prawa oraz konieczności odmowy wykonywania poleceń służbowych sprzecznych z nimi. Nie mamy i nie chcemy konfliktu z policją. To nie jest ZOMO ani Berkut.
10. Konieczna jest szeroka akcja edukacyjna. Przeszkoleni wolontariusze-aktywiści powinni znaleźć się na stacjach metra i na rogu każdej większej ulicy z zestawem odpowiednich petycji, informacji o nadchodzących protestach, ulotek i informatorów tłumaczących

zachodzące zmiany, rozwiewających mity o rzekomej dekomunizacji sądownictwa; być może również z gadżetami ośmieszającymi sułtana Kaczoglu i Liliputina, jak i jego akolitów (w śmiechu i dowcipie jest siła!). Rozprowadzane muszą być egzemplarze konstytucji; organizowane powinny być spotkania informacyjne również w małych miejscowościach. Wykorzystane mogą i powinny być środki z budżetów partii politycznych. Bardzo ważne: media (w tym social media) muszą w sposób przystępny tłumaczyć obywatelom przyczyny protestów i spowodowanych nimi niedogodności. Na Majdanie realizacją tego nurtu myślenia było umieszczone na barykadzie hasło: змінюємо країну, перепрошуємо за незручності (Zmieniamy państwo, przepraszamy za niedogodności).

11. Nie można zaniechać prób prowadzenia rozmów i pertraktacji z potencjalnie konstruktywną częścią obecnej elity rządzącej; w szczególności mogłaby się nią stać (choć nadzieje maleją) frakcja Gowina, ale mogą też wyłonić się pojedynczy posłowie i grupy przestraszone rozwojem sytuacji. Raz jeszcze: większość PiSu jest krucha, a Kukiz tak łatwo i tanio skóry Kaczyńskiemu nie sprzeda. A ich targi mogą kupić nam czas.
12. Siłą Polski są samorządy. Szczególna rola przypaść powinna samorządowi m. st. Warszawy. Rada Miasta winna przyjąć uchwałę o niekonstytucyjności działań PiSu i zapewnieniu szerokiego wsparcia manifestującym. Służby miejskie powinny zabezpieczać miejsca protestów, wspierać nocujących w okolicy Sejmu (i ew. innych gmachów państwowych) w zapewnieniu odpowiedniego zaplecza higienicznego, wody i żywności itp. Miasta i gminy wspierające protest powinny rozważyć przyłączenie się do i charakter ewentualnych akcji strajkowych agend samorządowych. Jeśli szeroki protest społeczny może wyłączyć państwo, to czy miasto nie może wyłączyć Sejmu i Senatu, Ministerstwa Sprawiedliwości, Kancelarii Premiera i Prezydenta? Czy pod pretekstem remontu w siedzibie PiS-u nie może zgasnąć światło? Młodzież nazywa to dziś trollingiem, ale czy nie mamy do niego prawa w świetle ewidentnego bezprawia rządzących?
13. Samorządy prawnicze mogą i powinny powołać specjalne zespoły zadaniowe wykorzystujące wszelkie możliwe instrumenty prawa cywilnego, karnego i administracyjnego w celu sabotowania bezprawnych poczynań rządu i wyciągania konsekwencji wobec osób odpowiedzialnych (w tym urzędników realizujących bezprawne, niekonstytucyjne polecenia swoich zwierzchników). Należy wesprzeć próbujących stosować obstrukcję parlamentarną posłów i senatorów chociażby w produkcji nieskończonej liczby poprawek. Wykorzystane muszą zostać również wszelkie instrumenty nacisku, które daje nam prawo międzynarodowe. Jeśli możemy pozywać polskie władze przed trybunały międzynarodowe - róbmy to na potęgę. Ewentualni szykanowani przez PiS powinni mieć zagwarantowaną bezpłatną pomoc prawną.
14. Europa i świat. Konieczna jest ścisła współpraca z zagranicą (w tym organizacja misji obserwacyjnych do Polski, jak i wysłuchań nt. sytuacji w Polsce na forum Parlamentu Europejskiego, Rady Europy, ale również - parlamentów narodowych najistotniejszych oraz zainteresowanych nami państw). Polskę muszą odwiedzać (i być do tego zachęceni i wspierani organizacyjnie) parlamentarzyści krajów UE, amerykańscy kongresmeni, dziennikarze z całego świata. Prezes Kaczyński, premier Szydło, prezydent Duda, marszałkowie Sejmu i Senatu powinni zostać zasypani nie tylko stanowczymi pismami, ale i prośbami o pilne spotkania ze strony kluczowych polityków UE i ambasadorów najważniejszych państw. Podobnie na dywanik powinni być wzywani do lokalnych MSZ-ów i szefów rządów ambasadorowie Polski za granicą. To jest do zrobienia pod warunkiem sprawnej i rzetelnej komunikacji z nimi opartej na dobrze udokumentowanych raportach o rozwoju sytuacji w Polsce. Przedstawiciele ambasad i organizacji międzynarodowych

muszą spotykać się z protestującymi. Sankcje międzynarodowe powinny być opcją w grze; być może udałoby się wykorzystać bądź stworzyć mechanizm sankcji personalnych wobec decydentów politycznych i urzędników łamiących prawo. Że Orban zawetuje? A co stoi na przeszkodzie by rozpocząć w ramach mechanizmu ochrony praworządności procedurę sankcyjną jednocześnie wobec Polski i Węgier, pozbawiając tym samym obydwie rządy prawa głosu? Oczywiście sankcje (a nawet sama ich groźba) zostaną wykorzystane przez rządzących jako argument o zdradzie i targowicy, a PiS-owskie media zaczną jeszcze bardziej zajadle atakować UE (ruch protestu musi być gotowy z odpowiednią kampanią informacyjną). Niemniej - Polacy bardziej niż Kaczyńskiego kochają unijne dopłaty, drogi i otwarte granice. Sankcje nie mają też ukarać ogółu Polaków, lecz - czasowo - pokrzyżować politykę i skomplikować wydatki rządu oraz uderzyć w poparcie dla niego. A ewentualne sankcje personalne uderzą tylko w polityków PiS.

15. Internet i media społecznościowe: należy w pełni wykorzystać ich potencjał. To narzędzia, których znaczenie trudno dziś przecenić, ale zasadniczo chodzi o to samo: widoczność, także w językach obcych; docieranie do nieprzekonanych i pasywnych; zwalczanie szkodliwych mitów, fejków i propagandy mediów na usługach PiS; pozyskiwanie wsparcia, w tym finansowego w formie zbiórek, dyskredytowanie - kulturalne - funkcjonariuszy PiS-u. Musimy monitorować media społecznościowe i wykorzystywać narzędzia analityczne - tak skuteczne w ostatniej kampanii prezydenckiej w USA i brexitowej w Zjednoczonym Królestwie. Obecnie pozwalają one na inteligentne dotarcie z naszym przekazem do grup i jednostek szczególnie na niego wrażliwych oraz poszczególnych dyskusji toczących się w sieci.

16. Środowiska zaangażowane, w szczególności biznes, samorządy, ale też ogół protestujących powinny składać się na specjalny fundusz obywatelski służący finansowaniu ww. działań. To kluczowe! Mając odpowiednie zasoby, możemy nieomal wszystko. Konieczne jest przy tym bezwzględne zapewnienie transparentności i uniknięcie nieprawidłowości, które podminowały reputację KOD-u.

Hasło ulica i zagranica nie jest wezwaniem do zdrady i zamachu stanu. Ma ona swój głęboki sens w realiach parlamentu zdominowanego przez antykonstytucyjną większość. Puczem w postaci parlamentarnego zamachu na sądownictwo są działania PiS-u. W moim głębokim przekonaniu legitymizują one powyższe spektrum działań. Jako obywatele mamy nie tylko prawo, ale i obowiązek aktywnie sprzeciwiać się bezprawiu i zamachowi na fundamenty naszego państwa. Szeroko zakrojona kampania jest możliwa! Wymaga ona jasnych i znanych wszystkim celów i strategii, zespołu zaangażowanych osób, podziału zadań i determinacji.

Ta walka dopiero się zaczyna. Nie wiemy ile potrwa, ale nie możemy ustąpić. Być może stanowczość podejmowanych działań zmusi PiS do odstąpienia; być może koniec kryzysu zostanie osiągnięty w wyniku negocjacji z rządem, czy grupą renegatów z PiS. Być może dojdzie do samorozwiązania Sejmu i przyspieszonych wyborów. Nie kwestionujemy prawa PiS-u do rządzenia. Kaczyński wygrał wybory i ma prawo uchylać ustawy, ale demokratyczny mandat PiS-u nie daje mu władzy absolutnej. Może postrzegać to jako osławiony imposybilizm, ale na tym polega państwo prawa; bez tego nie byłoby nas w UE.

Niedawna sejmowa furia Jarosława Kaczyńskiego jest naszym sukcesem - nie tylko obnaża jego prawdziwą motywację, ale i podważa jego autorytet we własnym otoczeniu; impulsywne zachowania prowadzić go mogą do dalszej utraty kontroli nie tylko nad sobą, ale i własnymi współpracownikami, co z kolei oznacza wzrost prawdopodobieństwa popełnienia przez niego

dalszych błędów. A pozbawiony silnego przywództwa Kaczyńskiego PiS podzieli się na kilka zwalczających się wzajemnie frakcji.

Motorem destrukcji Kaczyńskiego jest nienawiść; zaoferujmy mu nasze współczucie; pozwólmy żeby jego gniew na urojone krzywdy obrócił się przeciw niemu samemu. A nade wszystko - współpracujmy ze sobą działając systemowo i konsekwentnie. Bo szkoda Polski.

Bartosz Kramek, Przewodniczący Rady Fundacji Otwarty Dialog